

Łódź

Cena numeru
30 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr.
Dla reb. 4.00 gr.
Odnosz. do domu 30 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 6.00 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 16 stron

ROZWOJ

Niedziela, 25-go sierpnia

№ 235

Tereny Letniskowe Majątku Sokolniki (pod Łodzią)

Największe klimatyczne letnisko

TERENY LETNISKOWE MAJĄTKU SOKOLNIKI położone są o 16 km od Łodzi, 8 km. od miasta Ozorkowa, 7 km. od miasta Zgierza i pół od linii tramwajowej Łódź—Ozorków (przystanek tramwajowy Emilia) Jest to prawie że jedyna miejscowość w okolicach m. Łodzi o wybitnych warunkach zdrowotnych. CAŁA POKRYTA JEST LASEM SOSNOWYM. W celu utrzymania leśnego charakteru terenów letniskowych właścicielom nabytych działek dozwolone będzie jedynie wycięcie 30 proc. drzew znajdujących się na działce.

Warunki komunikacyjne ze względu na linię tramwajową Łódź — Ozorków, dobre. Tramwaje kursują co 40 minut. Cała podróż z Łodzi tramwajem trwa około 30 — 40 minut. Z chwilą powstania letnisk tramwaj będzie przechodził przez tereny letniskowe.

Warunki aprowizacyjne idealne. Poza dużym majątkiem Sokolniki w sąsiedztwie terenów znajduje się kilka wiosek.

Celem celem jest możliwość kupienia letniska najszerszemu ogółowi, teren podzielony został na mniejsze działki, wynoszące przeciętnie 1000 metrów kwadratowych. Przez wzgląd na bardzo niskie ceny, które nabywcy będą spłacać w ciągu jednego roku, jesteśmy pewni, że w stosunkowo krótkim czasie osiągniemy zamierzony cel. Cena zależnie od położenia, stopnia sadzawienia, jakości drzew i siedliska, waha się od 50 gr. do 85 gr. za metr kwadratowy.

Sprzedż działek uskutecznią się na następujących warunkach: przy kupnie na spłaty nabywca wpłaca 25 proc., pozostałą zaś sumę w 11 równych ratach miesięcznych bez oprocentowania.

Przy kupnie za gotówkę i wabywaniu całych bloków (dla spółdzielni, instytucji, — ustępstwa.

Dotychczasowa ilość działek (około 2.000:) w pierwszej i drugiej parceli została rozsprzedana w przeciągu zaledwie kilkunastu dni.

Wobec tak wielkiego popytu nie wszyscy reflektanci mogli kupić sobie kawałek terenu leśnego pod własne letnisko, dlatego też zarząd majątku Sokolniki postanowił rozparcelować jeszcze pewną część terenu leśnego na letnisko, stwarzając w ten sposób największe miasto — las pod Łodzią.

Obecnie przyjmuje się zamówienia w biurze sprzedaży przy ul.

Zawadzkiej 16-a (róg Wólczańskiej) tel. 27-52, 69-44 Z. KOTKOWSKI

LUNA

Dzisiaj i dni
następnych

Rekordowy podwójny pro-
gram znakomitej wytwór-
ni Fox-Film

Pocz. przedstaw. o g. 4 po Pol
w sob. i niedz. o g. 12 w pol.
do 3-aj wszystkie miejsca po
50 gr. i 1 zł
Ceny miejsce antyczne

—I— Eskapada miłosna przykładnego małżonka
za kulisami teatru.

„Niebezpieczny wiek mężczyzny“

W rolach głównych czarująca para z Hollywood
Nancy Karol i Louis Moran

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. A. CZUDNOWSKIEGO.

—II— Wyciąg na dystansie New-Jork — Kalifor

HIPEK i LOPEK się żenia

Niebywale perypetje dwóch konkurentów do serca
i ręki jednej dziewczyny

— W rolach głównych —

Sammy Cohen jako szczęściarz
Harry Sweet jako pechowy
Lopek
Hipek



Czy zwiedziliście

P. W. K.



„ODEON”
Przejazd № 2

„WODEWIL”
Główna № 1

„CORSO”
Zielona № 2

Dzisiaj i dni następnych

Poraz pierwszy w łodzi wzruszający dramat cyrkowy p. t.

„NIEWOLNIK ARENY”

Miłość aktora cyrkowego do młodzieńczej tancerki — Pasma cierpienia i cicha rezygnacja człowieka zakochanego.

W roli głównej

Mary JOHNSON Antoni EDTHOFER Werner FUETTERER

Nadprogram FARSA. — | — — — — — | — Nadprogram FARSA.

UWAGA! Wyświetlają kinoteatry „Odeon” i „Wodewil” jednocześnie.

Poraz pierwszy w łodzi
polejny film sensacyjny

RYCERZE OGNI

z udziałem

MARY CARR

Nadprogram FARSA.

Po katastrofie kolejowej pod Kutnem

WARSZAWA, 24. 8. (a. w.) W uzupełnieniu doniesień o katastrofie kolejowej na linii Kutno-Wrocław dowiadujemy się, iż jeden z kolejarzy został zabity na miejscu, podczas katastrofy, trzech inni zaś są ciężko ranni. Na kilkudziesięciometrowej przestrzeni powyrywane zostały słupy telegraficzne. Prace

przy naprawie toru i usuwaniu gruzów trwają bez przerwy.

Pociąg pospieszny, idący z Poznania do Warszawy, skutkiem katastrofy zmuszony był wrócić do Torunia, skąd podążył do Warszawy przez Mławę.

Zadecyduje o wojnie.

LONDYN, 24. 8. (a. w.) Donoszą tu z Tokio, że w dniach najbliższych stanie przed sądem chińskim 39 obywateli sowieckich, oskarżonych o uszkodzenie interesom chińskim i organizowanie sabotażu. Obywatele ci aresztowani zostali w Charbinie.

W Tokio przewidują, że wyrok w tym procesie może do pewnego stopnia zadecydować o wojnie lub pokoju.

W kociołku chińskim

Walki z pociągami pancernymi w roli głównej

LONDYN, 24. 8. (a. w.) Donoszą tu o dwugodzinnej walce przednich straży chińskich przy stacji Mandżuria z załogą dwóch pociągów pancernych sowieckich. Jeden z pociągów sowieckich podtrzymywał swoją piechotę nieprzerwanym ogniem artyleryjskim, na co skutecznie odpowiadały działa chińskiej artylerji, przedzielone do przednich straży, złożonych z oddziałów pieszych.

Ponieważ zachodziła obawa przecięcia sowieckim pancernikom odwrotu — oba pociągi zmuszone były do cofnięcia się, zostawiając dwa działa i zapas broni i amunicji.

Po stronie chińskiej padło zabitych i rannych około 80 ludzi w tym kilku oficerów. Straty po stronie bolszewików nieznane.

LONDYN, 24. 8. (a. w.) Wedle nadesłanych tu z Mukden doniesień — wobec ostrzegającej się na froncie mandszurskim sytuacji wzrastającego niebezpieczeństwa wybuchu faktycznej wojny — rada dowodząca w Mukdenie postanowiła zarządzić mobilizację celem sformowania trzech korpusów, liczących łącznie 9 dywizji, jednocześnie zaś gubernator Mandżurji rozesał do komend garnizonowych rozkazy, aby werbowano emigrantów rosyjskich do armji posiłkowej.

LONDYN, 24. 8. (a. w.) Nie bez zdziwienia komentuje prasa angielska stanowisko Stanów Zjednoczonych, które wypowiadają się zdecydowanie po stronie Z. S. S. R., stwierdzając zupełny brak dobrej woli u Chińczyków, którzy nie myślą o przywróceniu status quo na kolei wschodnio-chińskiej, co położyłoby kres zatargowi.

GIELDA ZBOŻOWA.

P O Z N A Ń

Zyto nowe suche	26,00	—	27,00
Pszemica nowa sucha	43,25	—	45,25
Jęczmień przem.	26,50	—	27,50
Jęczmień browarowy	29,00	—	32,00
Owies nowy	23,50	—	26,00
Mąka żytnia 75%	40,50		
Mąka pszenna 65%	69,75	—	73,75
Otręby żytnie	19,50	—	20,50
Otręby pszenne	22,00	—	23,00

Usposobienie spokojne.

Owce niemieckie w Rosji.

KOWNO, 24. 8. (a. w.) Przez obszar Litwy przeszedł transport owiec do Sowietów, nabyte w Niemczech.

Jest to jeden z pierwszych transportów owiec, których bolszewicy zakupili w Niemczech około 60.000 sztuk.

G. GNAZJUM MĘSKIE

Im. Bolesława Prusa

w łodzi, Narutowicza 58 tel. 15-30
przyjmuje podania codziennie.

Dyrektor (—) K. WIŚNIEWSKI

Dr. med. J. LEYBERG

choroby skórne i weneryczne

powrócił

Traugutta 5, tel. 7-73

Edmund Wasilewski Piotrkowska 152

poleca w wielkim wyborze modne towary z fabryki

Leonhardta i Bielskich

na płaszcze i garnitury oraz jedwabie i wełny na suknie.

tel. 44-64

Miejski Kinematograf (Światowy)
Od 20-VIII do 26-VIII. 1929 r 5923

SZCZAPA

(ORYNANS PEPICZEK)

jako

HANDLARZ

PIESKOW

Film osnuty na tle popularnej i rozgłoszonej powieści Haseka:
„NAJWIĘKSZA PARADA ŚWIATA”

Niech wszystko spłonie...

Włóścianie rosyjsey bronią przystępu do gorejących sadyb

MOSKWA, 24. 8. (a. w.) Jaskrawy przykład dziwnego otepiania włóścian rysyjskich miał miejsce w okolicach Niżnego Nowgorodu, gdzie w jednej z osad, w t. zw. gospodarstwie zbiorowem, p. n. „Wiatskij Proletar”, wybuchł pożar, zagrażający całej osadzie, Włóścianie nie gasili pożaru, a gdy się zorientowali, że

pomoc nadchodzi z okolic sąsiednich, napędce okopali się, nie dopuszczając do gaszenia ognia. Wszystkie budynki, inwentarz żywy i martwy, spłonęły. Mieszkańcy w obawie przed represjami schronili się w pobliskich lasach.

Wystawa ogrodnicza na P. W. K.

Otwarta będzie 31 b. m.

POZNAN, 24. 8. (a. w.) Otwarta tu zostanie, na terenach zachodnich P. W. K., wystawa ogrodnicza, która trwać będzie zaledwie cztery dni. Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 31 sierpnia, zamknięcie w dniu 2 września r. b.

Organizatorzy przygotowali szereg ekspozycji, które niewątpliwie nie tylko zaciekawią miłośników sztuki ogrodniczej, lecz poważnie zainteresują najszersze sfery ogrodnicze.

PRZEZ RADJO

NIEDZIELA, 25 SIERPNIA 1929 R.

10.15 — Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej,
11.45—11.55. Wiadom. z P. W. K. w Pozn.
11.56—12.10. Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronom., hejnał z Wieży Marij. w Krakowie. Kom. meteorologiczny.
12.10.—15.00 Przerwa,
15.00—15.50. Muzyka z płyt gramof.
15.50. Komunikaty przygodne.
16.00 Pogadanka dla gospodyń wiejskich (Dział „Rolnictwo”) — wygl. p. Marja Karcewska.
16.20 „Nawożenie łąk” (Dział „Rolnictwo”) — wygl. inż. Wacław Iwaszkiewicz.
16.40 Odczyt p. t. „Stan i potrzeby wikliniarstwa w Polsce” (Dział „Rolnictwo”) — wygl. inż. Stan. Mierczyński.
17.80 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Muzyka polska. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. Kazim. Wilkomiskiego, Tola Mankiewiczówna (sopran). Lepold Dworakowski (skrz.) i Ign.

Rosenbaum (akomp)
18.35 „Od Alchemji do chemji” — wygl. inż. Józef Alichniewicz.
19.00. Rozmaitości. oraz komunikaty Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce.
19.25 Odczyt inż. Eugenjusza Porębskiego p. t. „Powietrze, słońce i woda morska, jako przyszłe źródła energii” (Wyjątek z II tonu „Cudów Techniki”).
19.56.—20.05. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego, odczytanie programu na dzień następny.
20.05 Słuchowsko pogodne z Poznania.
20.30. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wyk. Orkiestry Filharmonji, Warszawskiej pod dyr. Andrzeja Bromke i Romana Totenberga (skrz.)
22.00 Komunikat meteorologiczny
22.05. Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.).
22.20. Komunikaty: polic., sport., nadprogram.
22.45—23.45. Muzyka taneczna z „Oazy” — Orkiestra „Oaza-Band” pod kier. Wacława Roszkowskiego.

W 300-letnią rocznicę urodzin.

LWOW, 24. 8. (a. w.) Komitet obchodu 300-letniej rocznicy urodzin króla Jana III, postanowił ustalić termin uroczystości na 22 września r. b.

„LETNISKO LUCMIERZ-LAS”

Przy przystanku Kolei Dojazdowej Łódź - Ozorków

DZIAŁKI Do sprzedania

Zgłoszenia; Łódź, Targowa 63.
II wejście, licząc od Wodnego Rynku
Godziny: 11—1 i 5—6 oprócz sobót niedziel i poniedz.

Przy zatruciu, wywołanem zepsutem potrawami, jak również alkoholem, nikotyną, morfiną, kokainą i opjum zastosowanie naturalnej wody Franciszka-Józefa jest cennym środkiem pomocniczym. Lekarskie dzieła specjalnie twierdzą, iż przy zatruciu ołowiem, wywołanem uporezywą obstrukcją wodą Franciszka Józefa jako prawdziwy środek specyficzny szybko usuwa te objawy. Zadać w ap. i drog.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO BUDOWY I EKSPLOATACJI RZEŹNI MIEJSKIEJ

Spółka Akcyjna

Łódź, Inżynierska №. 1. Telefon 2-81.

SPRZEDAJE: Krew suszoną, mączkę mięsno-kostną dla tuczenia drobiu i nierogacizny, lód sztuczny

CHŁODNIE DO WYNAJĘCIA.

KIEDYŻ WRESZCIE?

Największym nieszczęściem Polski, jest błędny ustrój polityczny państwa — oparty na fatalnej jak na nasze stosunki ordynacji wyborczej, wprowadzającej do najwyższego ciała prawodawczego państwa — elementy, o które nieraz musi się dobijać prokuratorja.

Spowodowało to już wydanie szeregu ustaw, niezgodnych ani w jednej literze z Konstytucją polską, ośmieszyło Sejm i dało sanacji nadzwyczajny atut do ręki — jakim jest bezwzględna walka z demagogją, pożerającą najlepsze siły narodu.

Na czele swych haseł rządzący dzisiaj obóz, wypisał walkę z tą zgorą, gnębiącą najlepsze poczynania, najgłębiej pomyślane projekty, najszczerze pomysły poprawy tych nieznośnych stosunków.

Ale minęły już trzy lata — i w tym kierunku nie zrobiono ani jednego kroku.

Tak, to prawda — z Sejmem walczono zawzięcie — ale tylko językiem w sposób jak najbardziej fałszywy i nierzeczowy.

Walczono z potrzebną dla państwa instytucją — ale nie walczono z demagogją sejmową, która jak polip wżarła się w jej życie.

W rezultacie tego systemu walki Sejm wyszedł z niej opluty — ale wcale nie uzdrowiony.

Sejm dzisiaj milczy — bo milczeć musi — ale „es kommt der Tag” kiedy zacznie gadać wtedy dopiero przekonamy się jakie postępy uczyniła straszna choroba postępu i demagogji.

Długi czas społeczeństwo patrzyło jak zaczadzone na rozgrywane wypadki.

Długi czas osoba marsz. Piłsudskiego była tym majakiem na bezbrzeżnych falach losów — na który patrzyły tłumy, oczekując stamtąd ratunku i wybawienia z tego bagna socjalnego w które go wprowadziły czerwone proroki i inne Mojżesze...

Długi czas patrzono z cierpliwością na rugi najuczciwszych urzędników, najlepszych oficerów, pocieszając się myślą:

— Dziadek wie co robi.

Fałszywa czerwona prasa oraz zwodnicze głosy męskiej Loreley z „Głosu Prawdy” niejednego zawiodły w bezdenne rozumowania własnego „chłopskiego rozumu”, a w rezultacie czego obejrzenie dna oka, stawało się nieodzowną koniecznością.

Ale dzisiaj — upadło wszystko.

Liczba zwolenników obecnego kierunku maleje z dnia na dzień, z godziny na godzinę — i niedaleką jest chwila, kiedy zostaną tu tylko pobierający pensję z kas urzędowych, oczekując tylko chwili, kiedy będą mogli zmienić możliwie delikatnie t. zw. swoje „przekonania”.

Istnienie dzisiejszego kierunku rządowego — dobiega końca i zdaje się być bliską chwila nowego kursu myśli politycznej polskiej.

Ale jednakże — nim to zajdzie — obóz majowy, ma ciężki obowiązek do spełnienia, mianowicie: z licznych haseł uzdrowienia ojczyzny — musi wykonać bodaj jedno i najważniejsze: zmienić ordynację wyborczą w taki sposób, aby nadal uniemożliwić wejście do Sejmu różnym „fajdanom” moralnym i innym kalekom umysłowym.

Bo nie na to obóz rządowy zlał krwią ulicę Warszawy, nie na to setki najlepszych synów ojczyzny poszło w zaświaty — aby ich ofiara miała zginąć bez śladu.

I dlatego sanacja musi się zdobyć dzisiaj na ten wysiłek, który może, choć częściowo poprawić jej zanikający prestige i COUTE QUE COUTE — powtarzamy to z naciskiem COUTE QUE COUTE, zmienić dotychczasowy demagogiczny charakter rządów Polski

Dzisiaj żadnej partji — deklamującej o praworządności to nie będzie wypadało, a zresztą przekracza to siły tych wróbelków ćwierkających wyuczone programy.

Sanacja ma w swoich szeregach jednego wściekłego ryzykanta, którego brak innym i nie będzie się on obawiał „gniewu ludu”, przyezajonego na językach różnych srodze pyskujących — przedstawicieli pracującego „proletariatu”.

Albo być konsekwentnym do końca i wymierzyć wreszcie ten decydujący cios demagogji, na który kraj czeka od lat trzech — albo na najbliższej sesji jesiennej Sejmu, poprosić p. posła Libermana o... brudną bieliznę do wyprania przez desygnowanego ad hoc do tego celu ministra.

Tertium non datur.

A. S.

Materiały Instalacyjne
Specjalnie niskie ceny dla
p. p. Instalator. i Monterów
Acot Meister i S-ka
Łódź, Piotrkowska 164
telefon 24-61.

Po powrocie z zagranicy
Franciszek Bittner
(junior)
Przyjmuje w swoim salonie
Piotrkowska 164
Specjalność farbowanie włosów i
trwała onduacja.

Z Pełnemi Prawami Gimnazjów Państwowych (Kateg. A)
GIMNAZJUM ZENSKIE
Z. PĘTKOWSKIEJ i W. MACINSKIEJ
Wólczańska 53
Nabożeństwo szkolne odbędzie się 3-go września w kaplicy gimnazjalnej o godz. 10
Normalne lekcje 4-go września o godz. 8-oj. Egzaminów wstępnych 5-go września systemem lekcyjnym
Podania kandydatek przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 11 do 3. W klasach wstępnych A, B i C opłata wpisowa zniżona.

DYREKCJA
GIMNAZJUM MĘSKIEGO ZGROMADZENIA KUPCOW M. ŁODZI
(handl. mat. przyrodn.)
ul. Narutowicza № 68.
podaje do wiadomości, iż egzaminów wstępnych odbędzie się w dniach 3, 4, 5 września r. b. o godz. 4 po południu.
Podania do klasy A (dla nieumiejących czytać i pisać podwstępnej, wstępnej i wyższych przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 9 rano do 2 po południu.)
DYREKTOR
ANTONI IDŹKOWSKI.

Półko doświadczalne

Wawęda o wszystkim, co źle wpływa na nerwy cenzora

Każdy mniej lub więcej uświadomiony obywatel wie, że dla wprowadzenia ulepszeń w rolnictwie, a więcej jeszcze — w ogrodnictwie, stwarza się tak zwane półka doświadczalne. Mają one dwojaki pożytek: po pierwsze — kształcą młodzież, chcącą się poświęcić pracy na niwie ojczyściej, powtórę pozwalają osiągnąć lepsze wykorzystanie gruntu, który ma być obsiany lub obsadzony, względnie dają możność wynajdywania sposobów uszła chętniania produkcji.

Dobrze jest, gdy wielkie gospodarstwo, czy też zarząd państwowy, wydziela na omawiany cel potrzebny obszar ziemi. Jest to i wskazane i zrozumiałe i właściwe. Byłoby natomiast bardzo dziwne, wręcz nierozsądne, albo też poprostu dziwne, gdyby ktoś chciał cały swój wielomilionowy obszar zamienić w półko doświadczalne, gdzie operuje się rzeczywiście polityką eksperymentów.

Odnosi się bardzo często wrażenie, szczególnie w okresie od maja 1926 roku, że takim „półkiem doświadczalnym” jest cały kraj.

Gdy rządy w państwie dzierży grupa, złożona z czynników o najróżnorodniejszych wpływach, powołana do władzy zgodnie z ustanowionym w Rzeczypospolitej porządkiem rzeczy, sprawa przedstawia się o tyle dobrze, iż chwilowa większość dba o zdobycie sobie walorów, dba o posunięcia wartościowe, które stworzą warunki, ułatwiające wspomnianej większości utrzymanie się przy władzy. Tak jest wszędzie, gdziekolwiek władza dzielona jest sprawiedliwie, gdzie czynnik opozycyjny, wsteczny, jest tak samo silny, jak czynnik postępowy, aktywny, sprawujący rząd, gdzie krytyka jest nie tylko dozwolona, lecz decydować może o obaleniu niegodnego, lub też nieuczciwego rządu.

gorzej jest znacznie, gdy rządy w państwie obejmuje grupa przed nikim w zasadzie nieodpowiedzialna, która ma „prawo” (ma, bo je sobie zdobyła pięścią i bagnetem), zduszenia każdego słowa krytyki, przytem krytyki pozbawionej jakichkolwiek praw, gdyż nie pochodzącej ze strony kompetentnej, jak upelnomocnieni wola narodu członkowie izb ustawodawczych, którzy nie mogą działać, bo możność tego odbiera się im.

Jeżeli grupa owa, czy mówiąc wyraźniej — klika, jest od kogoś zależna, kto jest dostatecznie popularny, aby się u rzekomej władzy utrzymać, a dostatecznie przez to silny, aby do sprawowania tej władzy swych „pupilów” powołać, grupa stara się usilnie zadowolić przede wszystkim już nie wymagania swojego patrona, gdyż tych on właściwie ma, lecz wszelkie jego zachcenie. Na rachunek patrona swego działa, gospodarzy, politykuje, bródzi, zamyka generały i inne osoby niewygodne etc. Słowem rządzi w całym tego słowa znaczeniu.

Rządzi bez krzty odpowiedzialności. Gdy zdarzy się wypadek, że ktoś z rządzących popełni świnstwo zbyt wolałace o pomstę do niebios, wówczas „oferma”, która była zbyt bezczelna lub zbyt nieudolna schodzi z widowni, obejmuje inne, niemniej korzystne, acz mniej głośnie stanowisko, na jej zaś miejsce wchodzi ktoś inny, który rządzi wraz z całym zespołem wedle podanej recepty aż do skutku.

Skutki mogą być różne.

Naród to organizacja tak się orientująca, że zawsze znajdzie winnego, gdy go znaleźć trzeba. Organizacja, która w niczym się nie wyznaje dopóki nie uderzy głową o twardy mur. Wtedy wskazuje się na kogoś w czyj imieniu działano i woła się wielkim głosem: Oo winny.

I tak, gdyby za przykład brano dobieclecna, na wypadek wielkiego kryzysu we

Włoszech, napewno cały oddany dyktatorowi naród, wołałby: „powieść Mussoliniego”. W Polsce wrzask byłby powszechny: „Precz z Piłsudskim. Nie chcemy Piłsudskiego”. Tak jest bowiem w życiu narodów: Nie winny ponosi karę, lecz niewinny, winny zaś o tyle, że w jego imieniu działano, on zaś na to pozwalał i nawet, czasami, był z tego dumny.

Polska to wielkie półko doświadczalne.

Przychodzi do władzy minister. Najuczciwszy człowiek (aby opozycji gębę zatkać), nietylko nie ukradł, ale go o to nawet nie posądzono. Wogóle jest roztropny, może być nawet profesor, ale tak resortowo jest coś niezupełnie. Wyznaje tedy jedną zasadę: **DZIAŁA NA ROZKAZ**: Co zatem wydaje się słusznym ludziom z otoczenia osobistości bardzo popularnej, osobistości najwpływow-szej, to naogół czyni bez większych zastrzeżeń minister.

Czasem zdarzy się tak, że mimo to idzie w duraki, albo staje przed trybunałem stanu. To są jednakże bardzo rzadkie wyjątki. Ludzie jednej i tej samej grupy pomagają sobie wzajemnie i chętnie i solidarnie rozdają swoim strzelcom monopole na sól i inne państwo-wości, jak w Łodzi, fabrykację orderów, z gwarancją ich rozsprzedania, jak w Warszawie i — nie szukajmy dalej.

Od tam trzech bawimy się w doświadczenia z dziedziny polityki gospodarczej: rezultat jedyny w swoim rodzaju. Sprowadzamy zboże z zagranicy za dobrą walutę, aby swoje zboże trzymać jako rezerwę, którą potem jed nak sprzedajemy za psie pieniądze, z powodu, że zboża w kraju jest tyle, iż wszelkie rezerwy i wydatki na ich przechowanie były jednym wielkim „manco” w wewnętrznym bilansie gospodarczym kraju.

Sprzedajemy lasy państwu zamorskiemu na warunkach takich, że nic nie zarabiając musimy na bywcy płacić jeszcze odszkodowania za to, że zgodził się na zaprzestanie de-

wastacji naszych drzewostanów.

Wprowadzamy świadczenie socjalne, mające na celu utrzymanie spokoju w państwie a zyskujemy ogólny pęd do nałogowego lenistwa, spoglądającego na kasy państwowe z funduszy bezrobocia, których kasy będą wkrótce musiały być zapełnione z pożyczek zagranicznych, bowiem resztę przemysłu i handlu krajowego „trafi szlag” dzięki naszym systemom fiskalnym.

Wprowadzamy eksperymenty w najszerszą politykę, tak wewnętrzną, jak i zagraniczną: rezultat, że zagranica prosi nas na świadki, bez prawa otwarcia gęby, i wyrzeczienia najbardziej nieśmiałego „ale” (nie identyfikować z żywieckim), w kraju zaś co raz to ktoś inny zaczyna być ważnym aż do odwołania.

Zachciało nam się ratować, umacniać, względnie nawet uzupełniać obóz, który jak dotąd stoi przy władzy, a jedynie boi się, że przed jej czy później straci ją wreszcie, a cała pociecha byłaby w tem, aby stało się to możliwie rychło. Między innymi sposoby wymyśliłszy niezawodny: wciągnięcie armji w politykę, dopuszczenie do głosowania „na rozkaz”, a zatem zadecydowania o każdorazowych wyborach.

Los jest złośliwy, tak parszywie złośliwy, że stworzyć może warunki, iż obejdzie się bez wszelkich wyborów i cała długa praca sanacji pójdzie na marne.

Różnie być może.

Polityka wciągania armji w politykę prowadzi bardzo daleko, a często sprowadza z bardzo daleka nowych gospodarzy, na czym zawsze zyskuje ekonomja gospodarz a kraju, a tylko djabli biorą niezawisłość polityczną.

Mamy tak blisko zachodniego sąsiada, od którego tyle można się nauczyć. Maluczko, a doczekamy się, iż Niemcy samorzutnie wejdą w rolę naszego nauczyciela-domowego.

(e. b.)

Specjalność szczególnie polska

W biały dzień... oficer znikł

Niewyjaśniona zagadka

„Wiadomości Warszawskie” podały budzącą ogólne zainteresowanie informację o tajemniczym zniknięciu kapitana Kazimierza Bolesławskiego z 37-go pułku piechoty, stacjonowanego w Kutnie:

— „Kapitan Bolesławski, pełniący obowiązki adjutanta dowódcy bataljonu 37-go pułku, dnia 5 maja r. b. o godz. 6-ej wieczorem, opuścił swoje prywatne mieszkanie w Kutnie i od tej pory wszelki słuch o nim zaginął.

Minęło już trzy i pół miesiąca, a sprawę sensacyjnego zniknięcia oficera pokryła głucha cisza i głęboka tajemnica. Fakt ten jest jednak tem bardziej zagadkowy, że wypadek zdarzył się w mieście prowincjonalnem, gdzie siłą rzeczy, wszyscy wszystko o sobie wiedzą.

W ciągu ostatnich czterech lat kapitan Bolesławski był w szeregach Korpusu Ochrony Pogranicza. W styczniu r. b. został zpowrotem przeniesiony do armji i przydzielony do garnizonu kutnowskiego.

Zaginiony oficer odnajmował pokój umeblowany w t. zw. „Ratuszku” na Starym Rynku; tam też spędzał większość chwil wolnych od zajęć służbowych. W mieszkaniu tem ostatni raz go widziano.

Krytycznego dnia kapitan Bolesławski powrócił z koszar do domu o godz. 4 min. 30 po południu. Przebrał się i w pół godziny

później, nic nie powiedziawszy ordynansowi, wyszedł z mieszkania. Z tym momentem wszelki ślad urywa się.

O tajemniczym wypadku zniknięcia okręgowie władze wojskowe i żandarmerja zostały zawiadomione dopiero czwartego dnia...

Przeprowadzona w pokoju kapitana Bolesławskiego rewizja nie dała jednak żadnych rezultatów. Znaleziona korespondencja i fotografie, nie przyczyniły się dotychczas w niczem do wyswietlenia denerwującej zagadki.

Maluczko, a giniecie ludzi bez śladu w biały dzień zacznie być polską specjalnością.

Zeńskie Gimnazjum

C. WASZCZYNSKIEJ

ui. Zielona 15 — | — tel. 19-00.

Przyjmuje zapisy nowych kandydatek codziennie od godz. 9—14. e.

Egzaminy wstępne rozpoczynają się (systemem lekcyjnym) 4-go września.

Początek roku szkolnego 3-go września.

Róże oreżem zaczepnym złoczyńców

Niezwykli przestępcy przedmiotem zainteresowania Londynu

Z wielkim zacięciem oczekują mieszkańcy Londynu sensacyjnego procesu, którego ośrodkiem jest niezwykła para zbrodniarzy; 40-letni Amerykanin Lavrande i jego przyjaciółka Minnie Longhurst. Oboje dokonali wielkiej ilości napadów rabunkowych w pociągach pośpiesznych i na okrętach. Zawsze używali oni tej samej metody. Ona, młoda i piękna kobieta zbliżała się do starszych panów. Miała stale przy sobie wspaniałe bukiety róż, które jednak były zachloroformowane. Już przed stacją wybranej ofierze ofiarowywała piękną różę. Gdy okazywały się symptomy oszołomienia, napadał na ofiarę jej kochanek, obrabowywał łatwowiernego adonisa i zniknął. Gdy zaś ową ofiarą miała być da-

ma, zwłaszcza w niebezpiecznym wieku, to główną rolę przypadła w udziale mężczyźnie. W czasach ostatnich podobne napady mnożyły się w zastraszający sposób. Bandyci obrali sobie za widownię swej działalności Anglię. Dopiero przed kilku miesiącami wpadł w sieci w ekspresie, kursującym na linii Londyn — Liverpool, bogaty przemysławiec J. H. Tompson. — „Na pewnej stacji w pobliżu Londynu — opowiadał po napadzie Tompson — wsiadła bardzo piękna i elegancka dama, zajęła miejsce w moim przedziale, ustawicznie się do mnie uśmiechała, chcąc widocznie zawrzeć ze mną znajomość. Niebawem rozpoczęła się między nami rozmowa. Dziesięć minut przed stacją końcową ofiarowała mi dama ze wspaniałego bukietu, który leżał na siatce, przeznaczonej na bagaż, dwie róże. Z uśmiechem przyjąłem ten dar. Gdy jednak podniosłem różę do nosa, zrobiło mi się słabo i zemdlałem. Nie wiem, co później się stało. Gdy jednak się obudziłem, zniknął mój portfel zawierający dwa tysiące dolarów. Tajemnicza dama również się ulotniła”. Niemal równocześnie zdarzył się podobny napad na starszą damę, a tym razem winowajcą — był mężczyzna...

Policji udało się wreszcie dzięki przypadkowi stwierdzić tożsamość zbrodniczej pary,

Młoda kobieta mianowicie natrafiła raz na starszego pana, jadącego z Londynu do Oxfordu, który był funkcjonariuszem policji. Gdy chciała mu wręczyć niebezpieczną różę, urzędnik zarządził od niej, aby się wylegitymowała. Zbrodniarka w mgnieniu oka pobiegła ku drzwiom i wyskoczyła z pędzącego pociągu. Widocznie nie odniosła poważniejszej rany, gdyż zdołała zbiec. W coupe pozostawiła jednak torebkę, na podstawie której zawartości można było stwierdzić, że nazywa się ona Minnie Longhurst.

Znaleziono tam również fotografię jej współnika.

Teraz rozpoczęto energiczne poszukiwanie zbrodniczej pary.

Zanim jednak udało się ich ująć, ofiara kradzieży padł pewien bankier na pokładzie parowca tuż przed przybyciem do Hawru. Wreszcie udało się odnaleźć kryjówkę niebezpiecznej kobiety. Mieszkała ona w Londynie w niewielkim hoteliku na peryferiach miasta.

Aresztowana podała również miejsce pobytu swego współnika, którego także uwięziono. Okazało się, że zbrodnica para zarabiała przedtem na życie tańcem. Odpowiedzi ona niebawem przed sądem za całą litanję zbrodniczych napadów.

Kolekcja czeków


Cwoc wysiłku różnego rodzaju fałszerzy

(—) Jak podaje „Daily Herald” pewien bank amerykański posiada kolekcję, której powiększenie nie wydaje się właścicielom rzeczą zbyt pożądaną. Są to fałszywe czeki opiewające na rozmaite sumy od drobnych do bardzo wysokich.

Ogólna „wartość”, rzeczwiśta cyfrowa owej kolekcji, którą niedawno na specjalnej

wystawie udostępniono publiczności, wynosi 200 tys. dol.

Oprócz znanych fachowców bankowych, którzy pragną się zorientować co do rozmaitych typów fałszowania czeków, zachodzą nie wątpliwie na wystawę także takie jednostki, które pragną zdobyć albo uzupełnić swoje „wykształcenie”, w tej dziedzinie...



PROSZEK KOGUTEK
DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

WZROZECZENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować** wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie **uporczywie polecane** naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |

PIOTR DOMINIQUE.

Poza nawiasem cywilizacji.

Tito Bouffa rozparł się w fotelu, poprosił o napełnienie kielichów oraz o ciszę i po chwili namysłu zaczął:

— Byłem w owe czasy kontrabandzistą broni w Chinach. Business polegał na kupowaniu strzelb po 2 funty i odsprzedawaniu po cztery. Kiedy się miało ich sześć tysięcy na okręcie, pod warunkiem odstawienia do domu i pobierania za nie gotówki, wyprawa dawała osiemdziesiąt procent zysku. Nie podobalo się to panom Anglikom, to też, skoro tylko którego z nas przyłapali, kazali mu dyndać w powietrzu na końcu postronka. Niechże zaaresztują jednak dobry mały żaglowczyk o dwóch tysiącach tonn, z papierami we wzorowym porządku, stacjonowany w Batawji, mający dzielnych chłopców w załodze i trzy metry maksimum zanurzenia! Kupowaliśmy towar w Batawji zwykle, w Saigon lub Manille nawet czasami transportowaliśmy do jednego z takich zapadłych kątów, do których Anglicy nie ryzykowali zaglądać i gdzie można spotkać było nas tylko, ubogich konsumentów ryżu, czaple i piratów — tych kontrabandzistów, którzy się źle pokierowali.

Owego dnia, zarzuciliśmy kotwicę na rzece Błękitnej, poniżej Kiang-Yen nieco, przy dżonce (barka chińska), z którą zrobiliśmy interes. W danej chwili, dżonka i żaglowczyk, wyładowane, pływały jak korki. W owe czasy

załogę miałem złożoną z Chińczyków i sam godny byłem swej kolekcji, tak, że wieczorem znalazłem się na pokładzie dżonki obok starego Fena. Skoro stanąłem na brudnym pokładzie, uderzyła mnie niemile, wśród klasycznego zapachu zginęłego drzewa, suszonej ryby, i opium, cikliwa woń mułu i ścierywa.

Pirat, stary Fen o wąsach opuszczonych, odziany w piękną, nieco już łachmanem trącającą suknię — zdobył na zamordowanym mandarynie najpewniej — przywitawszy mnie, z chińską uprzejmością, posadził na starej macie naprzeciwko przedniego spodu okrętu.

Półnaczy chłopcy usadowili się u naszych stóp, gotowi służyć nam, na skinienie; ogniem do papierosów, szampanem i migdałami w małych koszyczkach. Załoga ulokowała się za nami i po bokach.

Rząd okrągłych czerwonych latarni rzucał purpurowe światło na cuchnący spód okrętu.

— Pan wyhaczy — odezwał się stary Fen — ubogiemu kapitanowi ubogiej barki to przedstawienie mizernej wartości.

— Pewien jestem — odparłem, — że będzie cesarskie.

Wówczas, przy rytmie murzyńskiej pieśni, popychani prawdopodobnie przez niewidzialną rękę, weszli na pomost nadzy — mężczyzna i kobieta o typie angielskim. Ona, młoda jeszcze, wysmukła, o jasnych włosach, zawstydzona swą nagością widocznie, nie wiedziała co zrobić z rękoma, gdzie postawić stopy? On, wysoki i tęgi, obrośnięty rudym

włosem, o wyglądzie sportowca, spojrzawszy wokół wzrokiem szczonego zwierza, oparł się o jeden z dwóch bambusów, osadzonych w spód okrętu, dwa metry wysokich grubości kostki ludzkiej u nogi w postawie, z rodzajem bardzo wąskiej platformki u szczytu, na której można było niewygodnie przykucnąć.

Kobieta, zamiast stanąć przy swoim bambusie, błagalnym, szeptała doń pełnym rozpaczycy głosem... Domyślałem się słów angielskich, których nie mogłem jednak usłyszeć. Mężczyzna zdawał się odmawiać czegoś towarzysze swej niedoli z błyskiem odrazy i nienawiści w oczach, biegających trwożnie po pomoście.

Wtem, uchwyciwszy bombus obu dłońmi, wdrapał się na szczyt. Kobieta z przeraźliwym krzykiem podbiegła do swojej żardzi, wspinając się po niej z wysiłkiem. Jednocześnie usłyszałem trzy głuche uderzenia, dźwięk się podniosła i olbrzymia, trójkątna, niezgrabna, opancerzona paszcza krokodyla wyjrzała ze spodu okrętu. Kiedy zwierzę ukazało się, kobieta nie była jeszcze na szczycie. Krokodyl, wydłużając cielsko, tracił pyśkiem o jej bambus, który drgnął i zachwiało się. Z okrzykiem przerażenia nieszczęśliwa dotarła wreszcie do platformki, wśród głosznych śmiechów załogi. Przedstawienie zaczęło się.

*

Ofiary na swych lekko pochylonych i chwiejących się słupach, przemówiły znowu.

Wyspy Liparii

Miejsce zesłania we Włoszech

Trzech bezwzględnych wrogów faszyzmu, mianowicie: bratanek Mussoliniego Francesco, Ritti, profesor uniwersytetu w Genui Roselli, oraz poseł Lussu, zbiegło w tych dniach z wyspy Lipari, miejsca deportacyjnego dla przeciwników faszyzmu.

Wylądowali oni po pełnej przygodzie podróży w małej łodzi motorowej na wybrzeżu Francji. Wiadomości o sensacyjnej ucieczce wspomnianych przywódców antyfaszystowskich wywarła w Rzymie wrażenie piorunujące. Władze włoskie posiadały już przed kilkoma tygodniami wiadomość o planowanej ucieczce, zdwoiły wobec tego czujność straży, a mimo to ucieczka powiodła się.

Obecnie przebywają wszyscy trzej w Paryżu i zamieszkują u swego przyjaciela Turatiego, przywódcy włoskich socjalistów, który zbiegł do Francji w r. 1926-ym w chwili, gdy policja faszystowska coraz bardziej nastawała na jego życie. — Zbiegł on wówczas wspólnie z prof. Rosellim, który jednak wrócił po pewnym czasie do Włoch, gdzie został aresztowany i zasądzony na rok więzienia, a następnie wysłany na wyspę Lipari.

Według opowiadania wyratowanych z obozu deportowanych, znajduje się obecnie na trzech wyspach liparyjskich, około 1,200 osób. Są to przeważnie więźniowie polityczni, którzy nigdy nie mieli sposobności odpowiadania przed sądem. Zesłanie tych ludzi odbyło się trybem administracyjnym, przeważnie w sposób następujący: Osoba podejrzana politycznie, aresztowana przez policję, przetrzymywana jest do trzech miesięcy w więzieniu, bez przesłuchania jej. W międzyczasie zapada uchwała organów policyjnych co do losu aresztowanego.

Na wyspach Liparyjskich jest około 500 deportowanych, z czego większość politycznych, a reszta zaś to akuszerki, skazane za

niedozwolone zabiegi, b. właściciele domów publicznych i t. d. Obszar wyspy wynosi 36 km, kwadratowych; na obszarze tem przebywa 400 dozorców i to 200 milicjantów, 100 policjantów, zesłała zaś to karabinierzy, marynarze oraz agencji policji tajnej. Naokoło wyspy zaś krążą 3 łodzie motorowe z karabinami maszynowymi, a poza tem jedna kanonierka.

Każda droga na wyspie pilnowana jest przez dozorców, wybrzeże zaś obstawiono patrolami w niewielkich odstępach. Ucieczka zatem jest prawie wykluczona.

W więzieniu deportowani mają względną swobodę, znajdują się jednak stale pod obserwacją. Otrzymują dziennie 10 lirów, za którą to kwotę utrzymywać muszą siebie i ewentualnie rodzinę.

Na wyspie sąsiedniej Tremiti przebywa jeden tylko deportowany: jest nim morderca posła Matteotti'ego, Dumini.

Co do swej ucieczki trzej zbiegowie nie

zdradzają, ze względu na pozostałych na wyspie pomocników, żadnych szczegółów. Wiadomo tylko, że skoczyli oni pewnego wieczora do morza na kilka minut przed godziną 9-tą. Tej nocy było pochmurno. O godzinie 9.15 znajdowali się na skale oddalonej o 150 m. od brzegu, skąd zabrała ich na umówioną minutę przybyła od wybrzeża Francji łódź motorowa. Powodzenie całego planu wisiało na włosku. Uciekinierzy mieli tylko 10 minut czasu, albowiem o godz. 9.30 odbywała się na wyspie ostatnia kontrola, podczas której musiano zauważyć ich ucieczkę. Łódź jednak aczkolwiek przebyć musiała około 1000 klm., przybyła punktualnie, na minutę. Gdy znajdowali się w łodzi i stosunkowo w znacznym oddaleniu od wyspy, zauważyli promienie reflektorów elektrycznych, to powiadomiona o ucieczce załoga kanonierki wszczęła poszukiwania za zbiegami. Łódź krążyła po morzu śródziemem 36 godzin — poczem dopłynęła do miejsca bezpiecznego.

Gdzie emigrują Japończycy

W krainie Wschodzącego Słońca również jest źle

Japonia cierpi podobnie jak Polska, na przeludnienie. Obecnie kraj ten liczy przeszło 60 milionów ludności. Poczny przyrost naturalny ludności Japonii wynosi mniej więcej 900,000.

Wobec panowania ostatnimi laty przesilenia gospodarczego i wzrostu bezrobocia oraz ze względu na niewystarczalność produkcji rolnej dla wyżywienia ludności wiejskiej, w Japonii widać coraz bardziej potęgający się ruch wychodźcy, jak to wynika z zestawienia danych statycznych,

Gdy w 1918 r. liczba emigrantów wynosiła 7,084 w 1919 roku 3,060, a w 1920 r. tyl-

ko 996, ruch ten, poczynając od następnego roku, zaczął znowu stać się z większą wychodźców wyniosła już 10,407, w 1927r. 11,564 i w 1928r. 12,982. Razem w ciągu ostatnich 10-ciu lat wyjechało z kraju 62,148 Japończyków. Jeżeli dodać do tego liczbę emigrantów poprzedniego dziesięciolecia, to ogólna liczba wyniesie mniej więcej 120,000.

Przeszło połowa tej liczby emigrantów osiadła w Brazylii (68,135), około 20,000 w Paru, przeszło 16,000 na Filipinach, oraz tem ruch emigracyjny japoński kierował się do Nowej Kaledonii, Meksyku, Australji, Hawaj, Taiti, Kuby i t.d. (ak)

Po francusku tym razem, ażehy Chińczycy, z których wiele zna jako tako angielski nic nie rozumieli ich. Mały Chińczyk, chodząc po pokładzie, zapisywał zakłady.

— Błagam cię, mój najdroższy, daj mi pigułkę! Jedną, jedną tylko! — mówiła Angielka, podczas, kiedy krokodyl, uważając ją widać za słabszą, trącał raz po raz nosem o jej bambus. Zauważyłem wówczas, że mężczyzna miał dwie czarne kuleczki, podobne do gałek z opium, przyklepione do włosów na piersiach. Chińczycy, biorąc je widocznie za szlam, lub brud, nie tknęli ich.

Anglik odwrócił się, milcząc ponuro.

Krokodyl stanął na tylnych łapach i ogonie, usiłując sięgnąć pyskiem stóp kobiety, która wylekła wzięła je pod siebie.

— Nie założy się pan? — zapytał mnie Fen, podczas kiedy bockmacher w poplamionej bluzie pochylał ku mnie żółtą twarz, trzymając świstek papieru i ołówek w ręku.

— Joe — błagała Angielka — nie mścij się! Daj mi pigułkę. Kochałeś mnie! Jestem twoją żoną!.. Zabij mnie!..

— Ominęła nas śmierć raz, ominie i drugi — odparł mężczyzna, na którego twarzy malowało się okrucieństwo. — Miałem wrażenie, że pragnie, aby kobieta była pożarta przez bestję w jego oczach, poczem połknąłby swoje pigułki.

— Ale noce... noce. Joel! Ja nie mogę znieść tych obelg... Nie pozwól Joe, aby twoja żona przechodziła z rąk do rąk Chińczyków!

Zrobił wzgardliwy ruch głową:

— Czyś nie zdradzała mnie, he? z tym, owym, że sternikiem ostatnio — wycodził z okrutnym błyskiem w oczach...

— Przebac, Joel!.. — jęknęła.

Duża łupina kawowa obila się o jej biodra. Zachwiała się.

— Sto funtów na kobietę — ożwałem się wówczas.

Szmer radości rozległ się wśród załogi.

— Albo pan chcesz zrobić im przyjemność — powiedział Fen do mnie — albo masz sposób powalenia mężczyzny pierwszego. Dzięki panu przedstawienie będzie piękne.

Podniecenie załogi dosięgło szczytu. Deszcz obelg, łupin kawonów, orzechów, migdałów smałał ofiary na ich żerdziach.

— Joe, przebac!.. Daj pigułkę!.. — jęczała kobieta z twarzą zalaną łzami.

— Joe — krzyknąłem ja, nie posiadając się z oburzenia i gniewu — wąż za tobą! Uwaga!..

Odwrócił się nagle, stracił równowagę i z rozpaczem wyciem, wśród gwizdów i oklasków załogi oraz krzyku kobiety, runął na ziemię. Nie wiem, czyście widzieli, kiedy krokodyla lub aligatora jedzącego; jak kaczka albo wieprz nawet szarpie, rozdziera, polyka, dławiąc się niemal z pomrukiem zadowolenia za każdym kąsem: mięso, kości i jęłita całymi metrami, nie żując wcale. Niebawem ludzie pchnęli dragami tarzające się we krwi zwierzę do budy. Broniąc się uderzenia-

mi ogona, krokodyl znikł wraz z nawpół zjedzonym tułowiem Anglika.

— Większość załogi, jak i ja, założyło się mężczyźnę

Winni panu jesteście około dwustu funtów. Natychmiast je pan otrzyma — rzekł do mnie Fen z rozkazującym gestem w stronę bockmachera.

Banknoty drżały w ręku Chińczyka. Uważając za niemożliwą dla siebie rolę wierzyciela dwustu funtów, znajdując się na statku mych dłużników-piratów, zwróciłem się do Fena ze słowami:

Pozwoli mi pan zwolnić ich od spłaty; chciałbym tylko zabrać z sobą pamiątkę..

— Ach! Dżonka jest pańską własnością!.. Ja na to: — „Nie byłbym w stanie kierować tym dużym statkiem!”

— Chcesz pan krokodyla? Dobrze.

— Nie, Daj mi pan kobietę.

— Pan jest wspaniałomyślny — odparł Fen, pochylając głowę na znak zgody — rozumiał pan, że łatwiej mi o Angielkę, niż o krokodyla.

Wrzeszczącą nieprzytomnie, uczeploną jak małpa swej żerdzi, kobietę ściągnięto z trudem i ubrawszy po chińsku odstawiono na pokład mego żaglowca.

Przez dwa dni jęcząc żalownie wzywała Joego. Mówiła doń, tłumaczyła się ze swych sprzeniewierzeń, gryzła zbliżających się do niej ludzi, poczem skonała z oznakami ostrego obłądu.

Tłum. F. M.

Czyby nie było dobrze zastosować zasadę wzajemności?

Płaćmy Niemcom tą samą monetą

Tak się jakoś dziwnie składa, że od kilku już lat coraz to inny nasz nieoficjalny reprezentant bierze na terytorjum niemieckim po twarzy, czy to jednostka, czy to cała grupa, jak przed niedawnym czasem w Opolu, my zaś reagujemy na to w prosty sposób: Jeśli obito jednostkę — zamieszczamy odpowiednio zatytułowaną wzmiankę w jednej lub kilku gazetach, jeżeli obitych było więcej — zamieszczamy kilka artykułów wstępnych na temat gębobicia, o tyle skromny, iż kwestja ta omówiona jest bardzo niewszelstronnie, jak gdyby autorzy obawiali się posądzenia o zbytne doświadczenie osobiste.

Przed kilku dniami w wolnem mieście Gdańsku zaszedł znowu incydent, zapewne setny i któryś od czasu, jak jesteśmy panami tego portu i zaludniającego go hakatystów. Na przechodzącego w towarzystwie matki młodego bydgoszczanina rzucili się jacyś wyrostkowie i obili go dotkliwie za to, że rozmawiał na ulicy głośno po polsku. Stojący w pobliżu policjant przypatrywał się dobrotliwie „patriotycznym” wyczynom młodych latorośli przyszłych podpór ruchu narodowego „wolnego” miasta.

Dobrze, że nie pospieszył on spisać nazwisk krewkich „patriotów”. Więcej niż pewne, że w ten lub inny sposób czyn ich

zostałby wyróżniony przez władzę lokalną, mającą identyczne zapatrywania, co występne, rozwydrzone młokosy.

Wobraźmy sobie, co by to było, gdyby za ten sam występki, jak używanie rodzinnego języka na ulicy, miano u nas, w Łodzi czy Warszawie pobić Niemca.

Nie ironizujemy zupełnie twierdząc, że mielibyśmy na poczekaniu interwencję dyplomatyczną, mycie głowy w Lidze Narodów, sporo rewanzu w odniesieniu do naszych obywateli w Niemczech, jeżeli nie daleko poważniejsze jeszcze następstwa.

Wartoby poprostu spróbować, chociażby dlatego, aby wiedzieć, jak się zachować trzeba, gdy Polak jest obijany za kordonem, w Niemczech, lub też w wolnem mieście, które przecież nie jest suwerennym, a od nas z wielu, wielu względów zależnym.

Jeżeli tak się już składa, i władze polskie muszą się koniecznie uczyć na eksperymentach, wartoby naprawdę spróbować.

Zysk pewien w każdym razie będzie, tem więcej, że chwilowo nasz odruch będzie rewanzem, z którym Niemcy zaczną się może liczyć.

Tak było od wieków: gdy rząd spi — naród musi czuć się powołanym do wyręczenia go. (sat.)

W których głębszego sensu trudno się dopatrzeć

Organ rządowy przeciw benjaminkowi sanacji

Z okazji 10. rocznicy wybuchu I-go powstania śląskiego zamieścił warszawski organ anacyjno-rządowy (I) „Dzień Polski” (nr. 220) artykuł który od początku do końca jest pojęciem metod p. wojew. Grażyńskiego. „Dzień Polski” mówi o nich jako o „nieobliczalnej polityce...”. Stwierdziwszy naprzód zupełne zaniedbanie Śląska przez czynniki rządowe, wskazuje następnie „Dzień Polski” na walkę, jaka się na Śląsku toczy w polskim obozie, i na to, że ta walka przybiera „formy niepokojące” ze względu na położenie Śląska stan ten nazywa „Dzień Polski” stanem „nad wyraz niepokojącym”. A oto, co organ rządowy pisze o najnowszym zarządzeniu śląskich władz wojewódzkich:

— „Obchód dziesięciolecia pierwszego powstania górnośląskiego, to uzbicie ujawnił niezwykle jaskrawo. W tym dniu, który, zdawałoby się, powinien był zjednoczyć wszystkich Górnoślązaków, odbywać się będą dwa obchody: jeden, zorganizowany przez województwo o charakterze oficjalnym, drugi, w którym przede wszystkim czynnik obywatelski odgrywa decydującą rolę. Obchody te różnią się między sobą nie tylko charakterem, ale także programem bo gdy Komitet, zorganizowany przy współudziale województwa, urządza pochód w Katowicach, drugiemu Komitetowi województwo zabroniło urządzania pochodu, powołując się na staropruskie rozporządzenie, istniejące jeszcze z czasów fryderykowskich, wobec czego obchód ten ograniczy się do uroczystego nabożeństwa w kościele katedralnym w Katowicach. Przyznajemy szczerze, patrząc zdaleka na to, co się dzieje w tej chwili na Górnym Śląsku, że nie rozumiemy tego zakazu”.

Jest to pierwsze potępienie woj. Grażyńskiego, wychodzące z kół rządowych. A sam fakt, że „Dzień Polski”, wystąpił otwarcie przeciw „cudownemu dziecku” (jak b. premier Bartel nazwał woj. Grażyńskiego), — świadczy dosadnie o tem, że się przebiera miara „nieprawości” na Śląsku. Wyrok wydany przez „Dzień Polski” zbiega się z rezolucją N. P. R. i żądającą usunięcia woj. Grażyńskiego. Zresztą i „Dzień Polski” zdaje się podzielać żądanie N. P. R. Kończy bowiem swój artykuł:

— „Wydaje się nam, że sprawy na Śląsku Górnym zaszły tak daleko, że szybki w nie wgląd władz centralnych staje się konieczny. Śląsk Górny, jedna z najcenniejszych dzielnic Polski, wymagająca wyjątkowej zręczności i aktu w administrowaniu, nie może być nadal terenem dla eksperymentów, w których głębszego sensu nie można się dopatrzeć, a których szkodliwość jest aż nadto widoczna. Ujmowanie zagadnienia Górnego Śląska niemal wyłącznie pod kątem zwalczania wpływów Korfante-go, musi razić swą prymitywnością, tem więcej, że nie odnosi żadnego celu. Nawet powierzchowny obserwator życia na Górnym Śląsku przyzna, że wpływy te (t. j. Korfante-go) zamiast się zmniejszać, zwiększają się stale”.

Widocznie przebrała się już miarka rado-sno-twórczych czynów sanacji skoro i sami senatorzy widzą, że zepchną pewne dzielnice nad skraj prapaści. Możeby się tak przypatrzeć i innym województwom?

Niedyskrecje kolejowe

Podróże uczą, uczą jednak niestety tylko pasażerów, a to pasażerów przede wszystkim najniezwyklejszych, gdyż skazanych na jazdę kolejami państwowymi.

Podróżny, zniewolony do powierzenia się wagonowi P. K. P., nabiera najróżniejszych doświadczeń, a mimo to wielu rzeczy nie może zrozumieć.

Chcielibyśmy n. p. wiedzieć dlaczego pociąg, odchodzący w nocy z czwartku na piątek z Fabrycznej do Kolużek, ruszył nie o godzinie 2-ej, zgodnie z rozkładem, a o 2 minut 9. Spóźnienie minut 9.

Dalej — dlaczego pociąg ten w Zakowicach np. zatrzymał się o godz. 2.60, czyli o 3-ej, nie zaś o 2.40 (spóźnienie 20 minutowe).

Dalej — czy tempo na kolejach jest ściśle, w dobrym stosunku zachowywane, to znaczy: jeśli pociąg spóźni się ze stacji wyjazdowej o minut 9, czy koniecznie na 4-tym przystanku spóźnienie musi wynieść już minut 20, przy postojach trwających sekundy?

Pozatem — czy zwyczaj zostawiania zamkniętych drzwi w przedziale, załadowanym pasażerami, powtarzający się bardzo często, jest przewidziany instrukcją, a jeśli — to czyja.

Jadący omawianym pociągiem pasażer zmuszony był wysiąść w biegu w Zakowicach, bowiem podczas trwania jego kilka sekund postoju ani on sam, ani połączone wysiłki współpodróżnych, nie mogły przekonać drzwi wagonowych o potrzebie otworzenia się, przeto amator wysiąścia musiał przejść do innego przedziału i stamtąd dopiero wysiąść, kiedy pociąg już dawno zdążył ruszyć.

Radzibyśmy dowiedzieć się również, które z przestępstw jest większem: czy jeśli pasażer wbrew instrukcjom wysiądzie w biegu, czy też jeśli przejedzie na gapę stację dalej. W tym drugim wypadku czy kolej ponosi koszt powrotu pasażera do stacji, na której powinien wysiąść, czy też pasażer płaci przewidzianą 5-krotną, nie niżej jednak 5 złotych, takse za przejazd „bez biletu”.

Wagon o drzwiach nie do otworzenia nosił, zdaje się, liczbę 13.277.

Pozatem — słyszeliśmy przypadkiem, że jakiś pociąg, odchodzący o 1 minut 40 z czemś według nowego rozkładu odchodzi (od dni kilku) o 1 minut 30 z czemś. Jeśli tak śmiemy uprzejmie zapytać, od kiedy zmienia się rozkłady jazdy przy końcu sezonu letniego, tuż przed właściwą zmianą rozkładu jazdy, a do tego w głębokiej tajemnicy przed pasażerami?

O ile nam wiadomo, kolej żyje z pasażerów. Czy koniecznie trzeba robić wszystko, aby ludzi od podróżowania koleją odstraszać?

W każdym razie, kto raz jedzie koleją, wie z całą pewnością, że komunikacja autobusowa na bliższy dystans, a samolotowa na dystans dalszy, ma duże widoki rozwoju.

Koleje pragną widocznie zejść do roli środka komunikacyjnego, przewożącego jedynie towary.

Tylko, broń Boże, nie poczętę. Ta musi być przecież mniej lub więcej szybko docierana. (s.)

CEMENT

ze wszystkich cementowni Rzeczypospolitej Polskiej wagonowo po oryginalnych cenach fabrycznych ustalonych przez ce: tro-cement, Warszawa, bezczurowo ze składu po cenach konkurencyjnych.

Łódzki Związek Handlowy

H. ŻMIGROD I S-ka

CONSTANTYNOWSKA Nr. 99. Tel. 15-00

6035

KRONIKA

LEND. RZYK.

Niedziela 25 sierpnia — Ludwika.

TEATRY.

Teatr letni: — „Kochajmy się”.

— 000 —

Wadomości Dziejacz**Dyżury aptek.**

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Sukc. F. Wójcickiego, (Napiórkowskiego 27). W. Danieleckiego, (Piotrkowska 127). Ilnicki i Cymer, (Wólczańska 37). Sukc. L. Weinwebera (Plac Wolności 2). Sukc. J. Hartman, (Młynarska 1). J. Kahana, (Aleksandra 80).

Kronika policyjna.**Piorun w wiatraku.**

We wsi Kleczew pow. słupeckiego piorun uderzył w wiatrak należący do Stanisława Nakręckiego. Nie pomogła szybka pomoc — wiatrak spłonął. Straty wynoszą przeszło 10.000 zł. (p)

Zamach samobójczy młodej dziewczyny.

Wczoraj wieczorem nieliczni przechodnie znajdujący się w tym czasie na ulicy Smugowej zauważyli młodą dziewczynę leżącą na bruku i wyciągać się z bólu.

Lekarz stwierdził zatrucie kwasem solnym

Pożar w szarparni.

W szarparni należącej do J. Gotlibowskiego przy ul. Senatorskiej 25 wybuchł pożar skutkiem iskry powstałej z tarcia.

Płomienie objęły szarparnię i przygotowaną do szarpania bawełną.

Na miejsce pożaru przybyły III i IV oddziały straży ogniowej, które po półgodzinnej akcji pożar ugasiły. Straty nieznaczne.

Teatr i sztuka**Teatr Letni w Parku Staszica.**

Dziś, w niedzielę ostatnie przedstawienie przebojowej rewji „Kochajmy się” K. Tartakowicza i Stanfela, która zyskała miano najlepszego spektaklu rewjowego w Łodzi.

Budynek zabezpieczony przed deszczem.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

Odczna retrospektywna wystawa sztuki polskiej urządzona staraniem To. Przyjaciół Sztuki w Łodzi spodkłada się z uznaniem krytyki i publiczności.

Organizacja wystawy jedna coraz liczniejsze zastępy członków T-wa, które swą opiekę pragnie rozciągnąć nad rozwojem kulturalno-estetycznym naszego miasta (w.)

Dziesiąty koncert Ł. O. F.

Dziś, w niedzielę, dnia 25 b. m. o godz. 3-ej po poł. w Parku Miejskim im. Staszica (Arutowicza 70) odbędzie się — staraniem Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu m. Łodzi — koncert ludowy w wykonaniu Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej z udziałem solistki p. Bianki Rotte (skrzypce).

Czterej kolejarze ranni kilka naście wagonów spalonych**Znow wielka katastrofa kolejowa**

Wczoraj w nocy około godziny pierwszej miała miejsce pod Kutnem na linii Kutno-Włocławek katastrofa kolejowa, która aczkolwiek rozmiarami swymi nie przekraczała katastrofy pod Karolewem, jednak należy również do jednej z największych.

Szczegóły katastrofy przedstawiają się następująco:

O wymienionej porze dzięki wadliwie ustawionej zwrotnicy pociąg towarowy idący z Torunia wpadł na pociąg towarowy zdążający z Kutna do Łodzi. Lokomotywa pociągu toruńskiego z niesłychaną siłą uderzyła w końcowe wagony pociągu kutnowskiego naładowane wapnem i drzewem.

Wskutek zderzenia 13 wagonów uległo zupełnemu rozbiciu a nad całą okolicą unosiła się mgławica w postaci tumanów pyłu i kurzu.

Lokomotywa pociągu toruńskiego zaczęła się w pewnej chwili palić i tylko bohater-

stwu maszynisty i pomocnika należy zawdzięczać że ogień nie przerzucił się na zdruzgotane wagony.

Wykolejone wagony wypadły na prawą stronę toru zrywając połączenie telegraficzne i przewracając słupy.

Odłamki wagonów przygniotły dwóch kolejarzy znajdujących się w pobliżu, z których jeden Antoni Maurer w stanie agonji przywieziony został do szpitala w Kutnie. Pozatem ranni są jeszcze dwaj kolejarze.

Jak ustalono przyczyną katastrofy była źle ustawiona zwrotnica. Wysokość strat ustala specjalna komisja przybyła z Warszawy.

Do godziny 4 tor nie został jeszcze oczyszczony a pociągi idące w stronę Łodzi kierowane są innymi drogami.

WOLNE MIEJSCA**W P. U. P. P.**

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA WYJAZD W KRAJU

W oddziale dla rzemieślników i robotników: 4-ch tragarzy, 1-go majstra introligatorskiego, 1-go specjalistę do dekatyzowania

materiałów, 1-go ślifiarza na pilniki i 1-go heblarza na pilniki, 1-go majstra do wyrobu farb ziemnych, siłę samodzielną z długoletnią praktyką.

W oddziale dla pracowników umysłowych. 1-go rutynowanego buchaltera, 1-ną stenotypistkę niemiecko-polską, 1-go kierownika biura związków, 1-go kierownika fabryki i specjalistę do wyrobu nici. (w.)

Redaktor naczelny „Hasła”,**Aron Handelsman****Redaktorem chadeckiej „Rzeczypospolitej”**

W Ch. D., a zwłaszcza w „Rzeczypospolitej”, wrze, ścierają się gwałtownie dwa kierunki: sanacyjny i narodowy.

Ks. poseł Gąsiorowski sprzedał udziały „Rzeczypospolitej” dwum sanatorom w Ch. D.: p. Tesce wydawcy osławionego „Dziennika Bydgoskiego” i posłowi Zielińskiemu. P. Teska usunął red. naczelnego księdza Szmigielskiego i na jego miejsce przysłał z Bydgoszczy niejakiego Stanisława Targowskiego, urodzonego Arona Handelsmana, b. naczelnego redaktora sanacyjnego „Hasła Łódzkiego”. Ten obecnie jest naczelnym publicystą, a do pomocy ma p. Wiesława Tomaszewskiego, znanego nam wszystkim „Wiesia”, b. naczelnika

podsluchu w telefonach, również męża zaufania p. Teski.

Naturalnie większość przywódców i członków Ch. D. nie chce się dać zaprowadzić na podwórko sanacyjne, jak również dawni pracownicy „Rzeczypospolitej”, którzy gwałtownie prowadzą walkę z p. Handelsmanem i Wiesiem.

Pan prezes Chaciński jest na rozstajnych drogach...

Wszystkie powyższe dane są najzupełniej prawdziwe i mogą być z łatwością sprawdzone.

O sanacji, kogóż ty jeszcze spróbujesz przekupić?

II-ga Wycieczka Akademicka na P. W. K.

Wycieczka Akademicka na Powszechną Wystawę w Poznaniu urządzona w czasie od 15-go do 19-go sierpnia przez Akademicką Grupę Pracy i Akademickie Koła Łódzian, złożona z 53 osób, udała się znakomicie.

Uczestnicy w uciążliwych wędrówkach zwiedzili prawie całą wystawę oraz cenniejsze zabytki miasta Poznania.

Choć umożliwić akademikom i b. maturalystom dogodnie i niedrogo zwiedzenie Wystawy, Akademicka Grupa Pracy organizuje II-gą Wycieczkę akademicką w czasie od 5-go do 8-go września. Zapisy w poniedziałki, środy i piątki przy ul. 11-go Listopada (Konstantynowska) 26 od 5-7 wiecz.

Wszystkie powyższe dane są najzupełniej prawdziwe i mogą być z łatwością sprawdzone.

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej

Spółki Akcyjnej,

podaje do wiadomości, że od poniedziałku, dnia 26 sierpnia 1929 r., aż do odwołania obowiązować będzie następująca taryfa.

1) bilet poranny, ważny od godz. 4 do 8	15 groszy
2) " normalny " " " 8 " 23	25 "
3) " nocny, " " 23 " 4	40 "
4) " ulgowy dla dzieci od lat 5—10, uczące się młodzieży oraz dla wojskowych od szeregowych do chorążych włącznie, ważny w g. od 4 do 23	15 "
5) bilet kombinowany z prawem przesiadania na tramwaje Łódzkich Wąskotorowych Elektrycznych Kolei Dojazdowych, lecz bez prawa powtórnego przesiadania na tramwaje Kolei Elektr. Łódzkiej, Sp. Akc.	30 "
6) bilet do przesiadania do biletu normalnego, porannego, ulgowego, nocnego i kombinowanego	5 "
7) bilet miesięczny normalny ważny od godziny 4 do 23	30 złotych
8) " kwartalny " " w dzień i w nocy	90 "

Uwaga 1. Ponieważ bilet kombinowany daje prawo do przesiadania się tylko z pociągów Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc., na pociągi Łódzkich Wąskotorowych Elektrycznych Kolei Dojazdowych i odwrotnie, — z Łódzkich Wąskotorowych Elektrycznych Kolei Dojazdowych na pociągi Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Sp. Akc., lecz nie daje prawa do powtórnego przesiadania się z jednego pociągu K. E. Ł. na drugi, ostatnie 2 wiersze p. 1 umieszczone na odwrotnej stronie biletu kombinowanego tracą swą ważność.

Uwaga 2 Pasażerowie, którzy wykupili abonamentowe bilety poranne w cenie Zł. 1 — 5 przejazdów, wzgl. Zł. 2 — za 10 przejazdów mogą bilety te oddawać konduktorom za zwrotem po 20 groszy za każdy niewykorzystany przejazd (nieprzedziurkowany odcinek).

Od 7 do 19 września

IX. TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE

Doroczny Zjazd Wystawców, Nabywców i Zwiedzających z całej Polski i 24 Państw obcych. :: ::

Dział Maszyn Rolniczych — Dział Samochodów Osobowych i Ciężarowych — Dział Budownictwa Betonowego — Dział Przybornictwa i Urządzeń dla Warsztatów Rękodzielniczych, Grupa Japońska (138 Firm) — Targ Hodowlany Koni Remontowych i Luksusowych — Bydła zarodowego — Rasowej Trzody Chlewnej i Owiec — Targ Drobiu, Gołębi i Królików. :: — :: :: — ::

50 proc. zniżka kolejowa w drodze powrotnej ze Lwowa dla przyjezdnych za okazaniem karty stałego wstępu na Targi. 25-procentowa zniżka na polskich linjach lotniczych. Stałe karty wstępu do nabycia po cenie zł. 12 — w biurach „Orbisu” i Targów Wschodnich.

Przydział kwater na głównym dworcu we Lwowie. Informacje, w Zarządzie Targów Wschodnich, Lwów, plac wystawowy, Telefon 9-64, 77-97 i 77-98.

Powrócił

Dr. med.

P. Langbard

Zawadzka 10, telef. 6-30
Przyjmuje od g. 9—1 i od 5—8

Dr.

TRAWINSKI

powrócił

ul. Piotrkowska 105



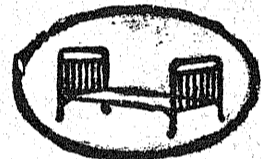
Wózki

dziecinne, spacerowe, sportowe oraz łóżeczka i rowerki dziecinne poleca

rajtaniej
najkorzystniej
na najlepszych warunkach
firma

„Polwóz”

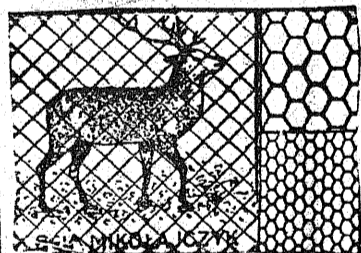
Piotrkowska Nr. 85,
w podwórzu II-ga brama.



Wielki wybór łóżek metalowych, wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych wyższej jakości amerykańskiej, materace wyśmienite oraz materace sprężyste nowe higieniczne „Patent” domoblowych łóżek podług miary nabyć można najtaniej i na najdogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie

„DOBROPOL”

ŁÓDŹ, Piotrkowska 78-
(w podwórzu) tel. 58-61



Cruciane Parkany
Plecionk
Tkaniny

Gaza miedz do filtrów
„Rabitz” do robót
betonowych

we wszystkich metalach
wyrabiają i polecają

E-cia

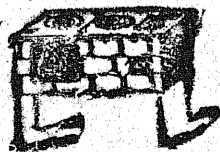
Mikołajczyk

ŁÓDŹ, Kilińskiego 167

Ceny przystępne.

Najtaniej!
Najdogodniejsze
warunki

pierwszorzędne palta damskie, męskie, obuwie oraz wszelkie towary manufakturowe, galanteryjne poleca firma „KREDYT” NAWROT 15 I piętro front 7930-0



Wytwórnia
piecyków i kuchen
kaflowych

oraz żelaznych szamotowych
przenośnych

KEPPE, BENKE I S-ka
ŁÓDŹ, GDAŃSKA 110

DO NASZYCH GOSPODYN!

Snieżno-białą staje się

bielizna wasza, gdy stale używasz

Hoffmana krochmal i błyszcz.

Ządać wszędzie. Wyłączna sprzedaż



F. Glugla, Południowa 28 tel. 15-32

Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych

(z prawem wydawania świadectw)

A. Wierzbickiego ul. Piotrkowska 85.

Zapisy do wszystkich klas przyjmuje sekretariat codziennie od 6-ej do 8-ej wieczorem.

Początek lekcji 4 września b. r. Lekcje codziennie od godz. 19-ej

O P Ł A T Y N I S K I E.

Z prawami Gimnazjów Państwowych

ŻENSKIE GIMNAZJUM TOW. „KULTURA” W ŁODZI.

Zapisy do wszystkich klas przyjmuje sekretariat codziennie od 10-ej do 1-ej po poł.

O p ł a t y n i s k i e.

Za dzieci urzędników państwowych — wpłaca czesne Skarb Państwa.

Za dzieci pracowników tramwajowych, urzędników i pracowników magistrackich odnośne instytucje.



CHOROBY NERWY

Ile dni ma rok, tyle stacyj cierpień musi przeżyć chory na nerwy człowiek, albowiem kiepskie, wyczerpane nerwy obrzydają życie i sprawiają wiele cierpień. Kłujące, rwące bóle, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle głowy, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne pocenie się, kurcze mięśni, niezdolność do pracy i wiele innych objawów, są to skutki słabych, wycieńczonych, chorych nerwów.

W JAKI SPOSÓB POZBYĆ SIĘ TEGO NIESZCZĘŚCIA

Wydany obecnie opis tego preparatu, który stał się źródłem dobroczynnym dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynność ciała, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje sił i otuchy życiowej.

W WALCE O ZDROWE NERWY

Środek ten stwarza nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, odżywia i dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać, iż nie obiecuję. Wam nie nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-eh tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadesłanie swój adres, zupełnie gratis i franco, małe pudełeczko próbne i książkę napisaną przez lekarza z 40-letnią, wszechstronną praktyką, który sam walczy z takim cierpieniem. Napiszcie mi wyraźnie swój adres, nadesłam Wam natychmiast bezpłatnie to, co przyrzekłem

E. PASTERNAK BERLIN S. O.
Michaelki chplatz 13 oddział 847.

Opis

Nr. Z. 33/29.

Decyzja

O otwarciu postępowania układowego.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 sierpnia 1929 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym w składzie następującym: Przewodniczący S. Okr. Zajkowski, Sędziowie Handlowi: Gługla i Hadrian, Sekretarz apl. Bibergalówna na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenia wypłat firmie „Mojżesz Silberberg”

postanowił:

zarządzić otwarcie postępowania układowego odnośnie firmy „Mojżesz Silberberg” o czym ogłosić w „Monitorze Polskim” i w „Rozwoju” i pobrać od firmy „Mojżesz Silberberg” 120 zł, na koszt postępowania.

Podpisali obecni

Za zgodność Sekretarz: (—) T. CICHECKI

SKLEP

Kazimierz Zielenko
AL. KOŚCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dziecięce reformy, rękawiczki. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.



Wielki wybór **wózków** dziecięcych krajowych i zagranicznych; **łóżek** metalowych wymiarów amerykańskich, materace wyścielane oraz materace sprężynowe higieniczne, „tęte” do meblowych łóżek podług miary nabyć można najtaniej i na najdogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie „**DUBKOPOL**”, Łódź, Piotrkowska 73 (w podwórzu) tel. 58-61

Baczność!

Wykonuję garnitury 50zł!
palta 45 zł, własne dodatki
roboty pierwszorzędnej
KRAWIEC KAMINSKI
Napiórkowskiego 5
front II piętro

Dr. St. Bibergal

Montuski 11 Tel. 62-22
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w

WYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat **Doktora Dietla**, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: **Liszki**, — apteka.

5855—

Na bieżący sezon budowlany:

ZELAZO betonowe
BELKI żelazne
CEMENT wszelkich marek
WAPNO
TEKTURE smołowcowa

i wszelkie artykuły wchodzące w zakres budownictwa poleca ze składni i wagonowo

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. - Przemysł. Ł. J. Borkowski
w Łodzi, ul. Kilińskiego 70. Telefon 4-94

Gimnazjum Zeńskie

R. KONOPCZYŃSKIEJ - SOŁDEWSKIEJ

Gdańska 90 (róg Andrzeja)

Tel. 28-62,

Egzaminy wstępne 4 września — lekcje 3-go
Kancelarja czynna od 9-ej do 2-ej**W GIMNAZJUM MĘSKIM
Im. Bolesława Prusa**z wydziałami matemat-przyrod. i humanistycznym
z klasami „A” (dla nieumiejących czytać i pisać)
„B” i „C” egzaminy wstępne do wszystkich klas
rozpoczną się 4-go września.Podania przyjmuje kancelarja gimnazjum
przy ul. Prez. Narutowicza Nr. 58 (tel. 15-30) co-
dziennie od 9 do 2 po poł.Początek roku szkolnego dnia 3-go września
o godz. 9 rano.

Dyrektor (—) Konstanty Wiśniewski.

DYREKCJA GIMNAZJUM**EUGENJI KRYGIEROWEJ**

w ŁODZI, ul. Piotrkowska 157 tel. 42-4

podaje do wiadomości, że całkowity Zarząd szko-
ły przeszedł w ręce p.p. Janiny Czeraszkiwiczów-
ny, Doktorowej K. Kurylukowej i dyr. St. Przęd-
zieckiego.Podania kandydatek do wszystkich klas przyjmuje co-
dziennie kancelarja w godz. od 10-ej do 1- i.Otwarta również będzie klasa A dla dzieci rozpoczyn-
ających naukę.**Uczelnia Praktycznej Handlowości****PAWEŁ KIN, Karola 8**
III piętro

Rozpoczęcie nowych kursów:

Księgowości

Korespondencji

Arytmetyki handlowej

Stenografji

Pisania na maszynie

Języków

Wapno płacelińskie marmurowe Cement, Gips,
„Scipio”, Szamoty „Klepacki”. Cegła, Dachówka
Eternit, Papi, Posadzka, Glazura, Lepnik do po-
sadzki na zimno „Duroxyl”, Trzcina 5766—

Poleca wyłącznie przedstawicielstwo fabryk

Inż. JAN PĘDZICH

Warszawa, Zielna 30. Tel. 108-70.

BANK**PRZEŃYSŁOWCOW ŁODZKICH**

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Ewangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanieWkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Lubne ogłoszenia**Kupno i sprzedaż**a raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że naj-
lepiej kupuje się meble
tylko w zakładzie tapicer-
skim E-ci Gabałów Nawrot
№ 8. Otomany, tapczany
fotele, krzesła, kredensy
garderoby stoły, oraz przy-
mujemy wszelkie zamówie-
nia, wykonanie solidne. Na
raty— za gotówkę. 4253omek murowany na Jul-
janowskiej 13 (naprze-
ciw Kolonii Skarbowców)
składający się z 3 pokoi i
kuchni do sprzedania, wy-
dzierżawienia albo wynaje-
cia. Wiadomość na miej-
scu. 8780—2Sprzedam 2 garderoby z
lustrami, 3 szafy, 2 ze-
gary, leżankę, 2 stoły, wy-
zymaczkę, głośnik radiowy
Cegielniana 111 m, 7
8812—1Do sprzedania plac w
Chojnach obok lecznicy
Wiad. Napiórkowskiego
165 M. Szarłat
8804—1Plac frontowy zaraz do
sprzedania na Wani w
Łodzi przy ul. Chmielnej
tuż za domami miejskimi
przestrzeni 40 na 70 łokci,
cena 8,000 złotych. Wiado-
mość Konstątinów ulica
Łódzka Nr. 1, R. Łączyń-
ski. 8796—1Okazyjnie do sprzedania
2 maszyny damska i
męska. Napiórkowskiego
76 E. Gosławski
8802—1Plac przy ul. Drewno-
wskiej do sprzedania
powierzchnia 3030 łokci
kw. i pół placu, plac tak-
że przy ul. Drewnowskiej
1180 łokci kw. Wiadomość
Bazarna 2 I p. front C. Su-
walska 8800—1**Posady i prace**Potrzebni ludzie do sprze-
dazy obrazów i luster
Targowa 12
8792—4**Lokale i mieszkania**oszukuję pokoju z forte-
pianem. Oferty z ceną
w adm. „Rozwoju” pod
„Banem” 8794—1**Różne.**oszukuję starszego pana
na wyjazd konno jako
towarzysza podróży. Zame-
nhofa Nr. 16 front I p.
Nr. 9 8806—1oszukuję pożyczki 5,000
zł. na pierwszy numer
hipoteki podmiejskiej. Zgło-
szenia „Rozwój” sub. S. D.
8808—1**Lek. dent.****P. REITEROWSKA**

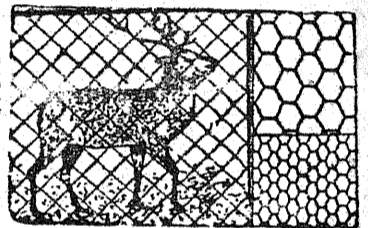
ul. Ewangelicka 1 tel. 66-90

PowróćtaDla dwóch uczniów
wyższych klas szkół średnich**POKOJ**

umeblowany z całkowitem utrzymaniem

ul. 11-go Listopada Nr. 5 m. 6. (Konstątinowska)
telefon 45-46 od 2 do 5**SZEWCY!****Skóry
i dodatki**najkorzystniej kupić mo-
żna w spółce przy cechu
Piotrkowska 79**DOM**ładny murowany nowy z
wygodami i gospodarcze-
mi budynkami w dobrym
punkcie tanio do sprze-
dania Pośrednicy wykluczeni
Wiadomość Przejazd 19 u
gospodarza, 2**Instrumenty
muzyczne**najtaniej sprzedaje pracu-
wnia instrumen. muzycz.**Feliksa BONIEWICZA**

ŁÓDŹ, ul. Targowa 38

Dla szkół, nauczycieli
uczni ustępstwa,**Drugiange** Parkany
Pielonki,
TkaninyGazy miedz. do filtrów
„Rabitz” do robót
betonowych
we wszystkich metalach
wyrabia i poleca**Rudolf JUNG**ŁÓDŹ, Wólczajska 151
telef. 28-97.**Sklep galanterji**ozdób wojskowych, poli-
cyjnych, strażackich
i uczniowskich**K. Jarociński**

Konstątinowska 57

daw. na ul. Piotrkowska 121

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr., za
wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł
Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 roc Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów
Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej Za terminowe
wychodzenie ogłoszeń acznitr. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiąz. przedtem. przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomie-
nia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

„ROZWÓJ”

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 25 SIERPNIĄ 1929 r.

Letnisko Akademickie w Kuźnicy Zbąskiej

Zorganizowane zawdzięczając staraniom i niezłomnej energii dzielnego prezesa Br. Pom. W. S. H. w Poznaniu I. Węclawskiego *, Sekretarza Generaln. I. Mertki i Kierown. Administr. A. Moscau i wielkiej pomocy ze strony tamt. sołtysa stud. roln. T. Stanowskiego *** działacza niepodległościowego na kresach zachodnich. Letnisko gości około 50 słuchaczek i słuchaczy różnych uczelni Polski, zbliżając do siebie młodzież i wzmacniając jej tężyznę fizyczną i duchową. Prócz słuchaczy urlop wypoczynkowy w Kuźnicy spędziło kilku absolwentów Wyższej Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie. Na fotogr. widzimy członka zarządu Stowarzyszenia. Absolw. S. N. P. w Warszawie p. Dyr. Mikołaja Szpilewskiego **, który odwiedził letnisko, nawiązując kontakt z przedstawicielem pokrewnej uczelni, mile i serdecznie po dejmowany i żegnany przez zarząd i kierownictwo Letniska oraz Starszego Absolwenta S. N. P. p. J. Engelmana, który spędził w Kuźnicy miesięczny urlop.

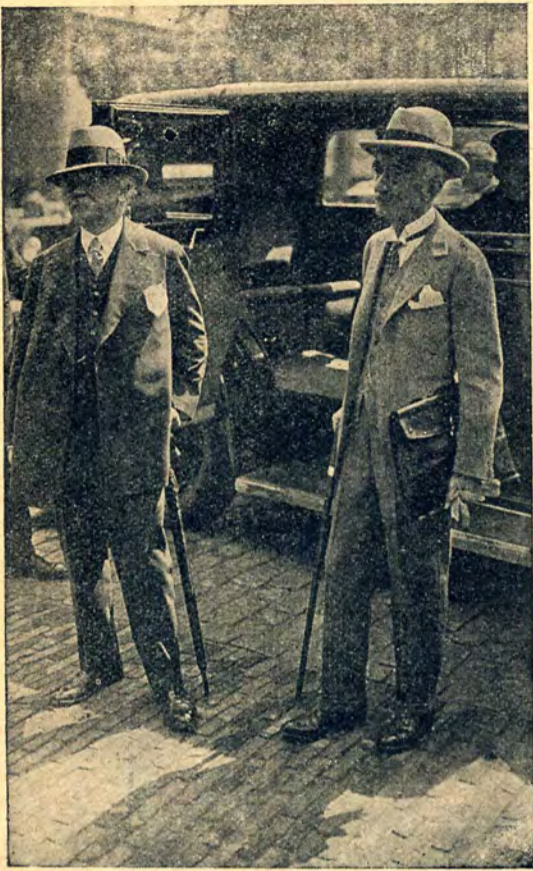


W parku na tle pałacu gdzie mieści się letnisko.



Na brzegu jeziora Kuźnickiego gdzie młodzież plażuje, używa kąpeli i urządza mile wycieczki przy księżycu łodzią „Łobuzik”

Z PAŃSTWA PAPIESKIEGO



Belgijski prezydent ministrów Jasper przewodniczył posiedzeniu na konferencji w Hadze

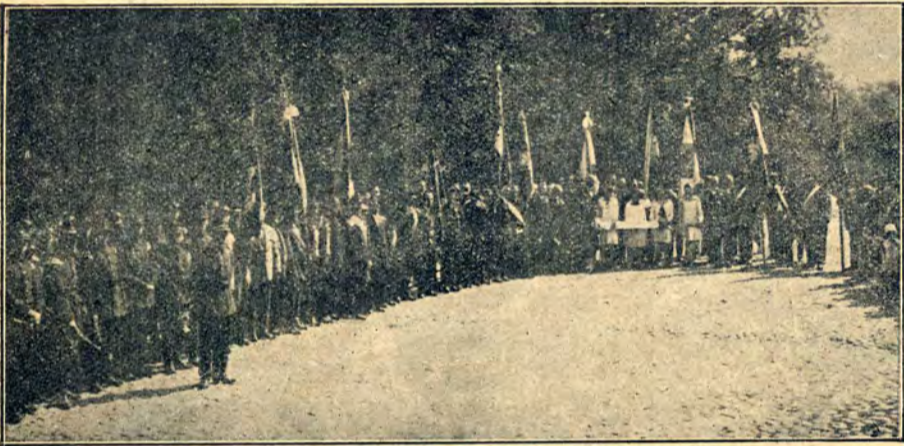


Oryginalne zdjęcie, przedstawiające z bliska Ojca św. podczas ostatniej wielkiej procesji z bazyliki św. Piotra

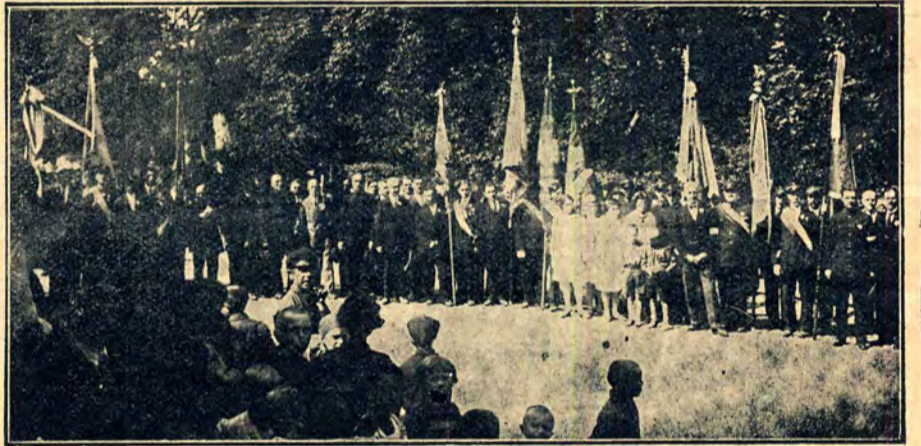


Angielski min. spraw zagranicznych Henderson opuszcza gmach konferencji w Hadze

UROCZYŚĆ POŚWIĘCENIA SZTANDARU SUWALSKIEGO ODDZIAŁU ZJEDNOCZENIA KOLEJARZY POLSKICH W SUWAŁKACH



Powitanie delegatów



Formowanie pochodu



Józef Maciejewski, jeden z współczesnych autorów, napisał ostatnio powieść p. t. „Ks. Józef”



Małżonka b. prezesa ministrów Poincare, który ustąpił ze swego stanowiska



Dr. K. Auer, wynalazca lampy gazowej oraz elektrycznej, zmarł w wieku 72 lat



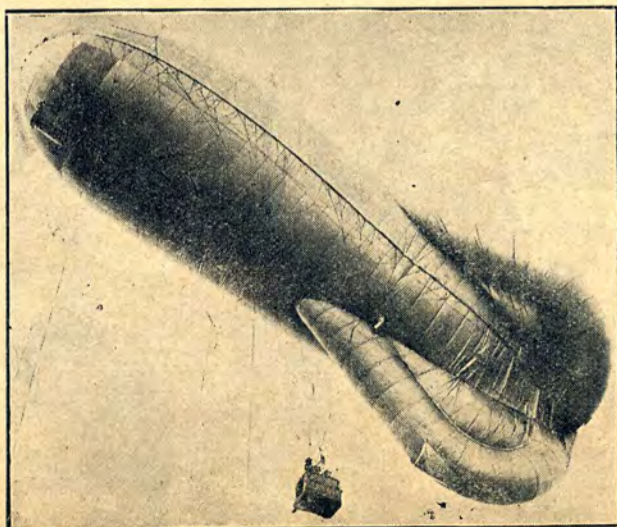
Hideo Kodama został niedawno mianowany gubernatorem półwyspu Koreańskiego



Dr. Eckener, którego lot „Zeppelinem” z Berlina do Tokio został uwięziony powodzeniem. Cesarz japoński ofiarował mu srebrny puchar



Angielski winowajca nieporozumień w Hadze, Snowden w karykaturze zagranicznej

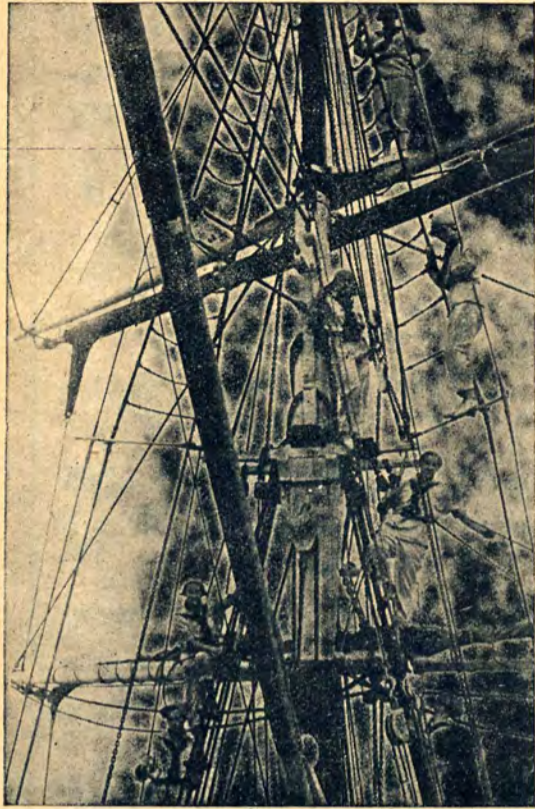


Balon obserwacyjny, używany dla celów wojskowych



Wieś hiszpańska na wystawie w Barcelonie

Powieści Antoniego Marczyńskiego pasjonują Polaków i zagranicą



Na francuskim okręcie Alcayon, otwarto 1-szą szkołę marynarską dla kobiet. Na zdjęciu widzimy ćwiczenia „marynarek”



W Lesznie, stolicy pogranicznej Wielkopolski, odbyła się uroczystość 60-lecia istnienia Straży Pożarnej i poświęcenia nowej strażnicy. Na zdjęciu widzimy popis nowej sikawki motorowej na Rynku leszczyńskim około ratusza



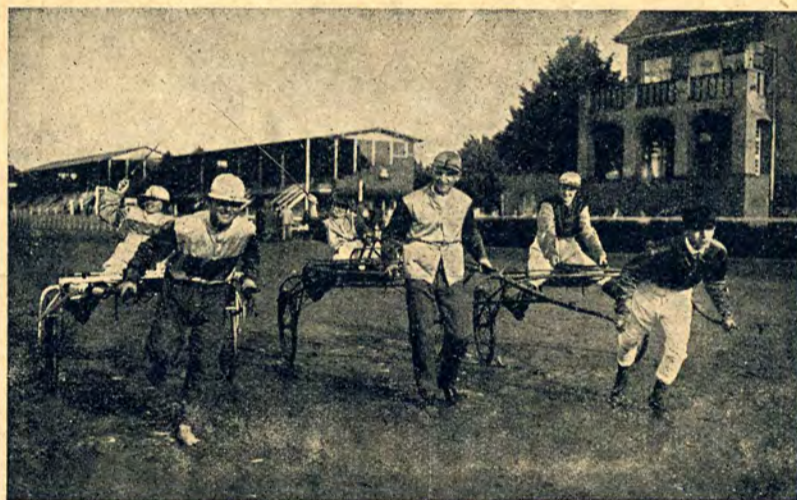
Oryginalna łódź na jeziorze Titicaca w Boliwii.



Start na paryskim lotnisku Orly eskadry międzynarodowej, biorącej udział w raidzie dokoła Europy. Przed tygodniem eskadra bawiła w Warszawie



Marietta Millner, niedawno zmarła aktorka filmowa w ostatniej swej kreacji w filmie „Republika piratów”



Oryginalny wyścig: kto pierwszy dowiezie swego pasażera do mety?



Sz. Lissim „Talerz” należy do zbiorów Muzeum Sztuki Dekoracyjnej w Luwrze).



Krzak Gräp'y, której owoce, podobne do cytryny, są w Ameryce bardzo rozpowszechnione



Bezdomny pies na „fotelu” elektrycznym



Naturalny drapacz nieba w Arizonie



Piękny typ urody rumuńskiej



Najnowszy sport amerykański: jazda na dwóch łódeczkach



MARIE PREVOST



NOAH BEERY



EDDIE QULLAN



GEORGE DURYEA



LINA BASQUETTE

Aktorzy, którzy grają w filmie „Bezbożne dziewczę”, realizacji Cecile B. De Mille'a fot. „Kolos” Warszawa.

CZYTAJCIE NAJPOPULARNIEJSZE I NAJCIEKAWSZE W POLSCE PISMO TYGODNIOWE

„7 DNI”

CENA TYLKO 50 GROSZY

W KAŻDYM NUMERZE LICZNE WYSOKOWARTOŚCIOWE PREMJE DLA CZYTELNIKÓW.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA NOWOSENATORSKA 1
(obok ul. Wągrowicza)

Telefon M 525-55.

BEZPŁATNIE!

Jeżeli ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia — napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny — napisz również szczerze i otwarcie, co jest główną przyczyną twoich cierpień, a otrzymasz bezpłatnie od uczonego psycho-grafologa Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt” — analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, szereg rad i wskazówek, jak żyć, czynić i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Psycho-grafolog, Szyller-Szkolnik. Redakcja „Świt”, Nowowiejska 32. Ogłoszenie niniejsze i 75 gr. znaczkami pocztowymi na przesyłkę załączyć do listu. Przyjęcia osobiste płatne, godz. 11—7.



PIĄTA SERJA

POWIEŚCI HISTORYCZNYCH
J. I. KRASZEWSKIEGO

Ukazała się i jest wysyłana wszystkim prenumeratorom, którzy wpłacili za kwartał V (kw. III)

ZAWIERA TOMY XLII do XLIX

Zygmuntowskie Czasy
Mistrz Twardowski
Infantka

Kto zapłacił, a nie otrzymał, zechce się upomnieć.

Kto nie zapłacił, zechce to łaskawie uczynić.

80 tomów płatne w 8 kwartalnych ratach po zł. 10 za wyd. broszur. A po zł. 16 w Warszawie zł. 18 z przesyłką za wydanie oprawne w płótno.

M. ARCT W WARSZAWIE

NOWY ŚWIAT 35
KONTO P. K. O. 196



Suknia spacerowa



Najmodniejszy kapelusik



Elegancki kostjum kąpielowy